

O WŁAŚCIWĄ KLASYFIKACJĘ ŹRÓDEŁ ORAZ OCENĘ WARTOŚCI ŚRODKÓW TRWAŁYCH PRODUKCJI W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH *

W ramach pracy naukowo-badawczej Instytutu Ekonomiki Rolnej przeprowadzana jest analiza wzrostu środków trwałych produkcji w spółdzielniach produkcyjnych. W dociekaniach tych chodzi o wykazanie kierunku wzrostu środków trwałych produkcji oraz udziału w nim źródeł własnych oraz źródeł pochodzących z pomocy państwa.

Sprawa pomnażania społecznej własności spółdzielni w oparciu o kolektywną pracę chłopów-spółdzielców i pomoc państwa ludowego jest jednym z węzłowych ogniw walki o organizacyjno-gospodarcze i polityczne umocnienie spółdzielni produkcyjnych.

Przebudowa socjalistyczna wsi wymaga stworzenia stopni przejściowych ułatwiających chłopom pracującym stopniowe i dobrowolne przechodzenie od gospodarki indywidualnej do zespołowej. Drobny wytwórca chłop nie od razu pozbywa się tych wszystkich cech świadomości, które pochodzą z faktu prowadzenia przez niego prywatnego gospodarstwa, nie łatwo mu wejść i przestawić się od razu na wielką gospodarkę socjalistyczną. Ułatwia mu wstąpienie na tę drogę istnienie różnych, pod względem nasycenia socjalistycznymi elementami gospodarki, typów statutowych spółdzielni produkcyjnych oraz w naszych warunkach zachowanie nawet w najwyższym z nich prawa prywatnej własności ziemi i pełnej zwrotności wkładów, a także stosunkowo poważne rozbudowanie działki przyzagrodowej.

Nie można jednak zamykać oczu na fakt, że czynniki te ułatwiając chłopom pracującym wejście na drogę spółdzielczości produkcyjnej wskazują zarazem na istnienie nie wygasłych jeszcze i dość świeżych prywatnowłasnościowych tendencji i nawyków. Stąd waga pomnażania społecznej własności spółdzielni jako jednej z materialnych podstaw dla rodzącej się w walce z prywatnowłasnościowymi nawykami nowej, socjalistycznej świadomości chłopów-spółdzielców.

Dlatego między innymi sprawa wzmożonej pomocy właśnie w pierwszych latach po założeniu spółdzielni nabiera w naszych warunkach szczególnego znaczenia.

* Niektóre uwagi zawarte w niniejszym artykule znalazły wyraz w instrukcji Ministerstwa Rolnictwa w sprawie zasad opracowywania planu gospodarczego oraz realizacji i finansowania inwestycji w spółdzielniach produkcyjnych na rok 1954.

Jedną z najistotniejszych form tej pomocy, skierowanej na scementowanie nowopowstałego kolektywu, jest właśnie pomoc w pomnażaniu wspólnej własności, nastawiona na pobudzenie i wzmocnienie, lecz nie na zastąpienie kolektywnej pracy samych spółdzielców.

Ma to znaczenie nie tylko z punktu widzenia wzrostu siły gospodarczej spółdzielni, stwarzania coraz szerszej podstawy dla wzrostu i doskonalenia produkcji zespołowej, a w konsekwencji pomnażania dochodu spółdzielni i jej członków, lecz ma zarazem niemniej istotne znaczenie dla umocnienia społeczno-politycznej spójności zrzeszonych chłopów.

Wspólnie wybudowana obora, wspólnie zakupione czy odchowane stado, wspólnie założony sad itp., obok ich oczywistego znaczenia gospodarczego, stanowią zarazem przełomowe wydarzenie w życiu spółdzielni, a w oczach jej członków stają się nieodwracalnymi etapami nowej drogi, na którą wkroczyli, a zarazem źródłem zasłużonej dumy ze wspólnych osiągnięć.

Jako przykład mogą służyć tu chociażby niektóre z przeanalizowanych przez nas spółdzielni.

Np. w spółdzielni Izabelów dynamikę wzrostu środków produkcji ilustrują poniższe dane:

Tabl. 1. Wzrost środków produkcji w spółdzielni Izabelów na 100 ha użytków rolnych w tys. zł

Wyszczególnienie	1950	1952	U w a g i
Budynki	266	481	Budynki zostały wybudowane przez spółdzielnię
Inwentarz żywy	18	78	
Inwentarz martwy	7	108	Zakupione nowe maszyny rolnicze
Motory	3	42	Warzywnictwo-sadownictwo
Kultury trwałe	11	150	

We wzroście tym udział środków własnych spółdzielni wynosił ca 130 tys. zł na 100 ha. Oczywiście jest wiele spółdzielni, które rozwijają się podobnie, a nawet lepiej.

Niemniej istotne jest znaczenie wzrostu społecznej własności spółdzielni dla zachęcenia do wstąpienia na drogę spółdzielczości produkcyjnej gospodarujących jeszcze indywidualnie chłopów okolicznych, którzy przecież bacznie śledzą rozwój spółdzielni i oceniają ją bynajmniej nie tylko (jak to się niektórym zdaje) na podstawie bieżących dochodów członków (czy też wysokości dniówki obrachunkowej), ale również na podstawie rozwoju całej gospodarki spółdzielczej.

Zrozumienie znaczenia sprawy pomnażania własności zespołowej w spółdzielni jest również bardzo istotne dla aktywu gospodarczego i politycznego, którego zadaniem jest pomóc spółdzielni szczególnie w pierwszych najtrudniejszych chwilach i umocnić w niej elementy gospodarki socjalistycznej.

Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że spółdzielcy rozpoczynając pracę na nowych podstawach nie odrywają się od razu od starych nawyków i tendencji. To, co przeważa w pierwszych okresach wspólnej gospodarki, to przede wszystkim chęć osiągnięcia możliwie największego osobistego dochodu, umożliwiającego większe zaspokojenie potrzeb w porównaniu z dochodami, jakie dawała drobna gospodarka. Jest to zrozumiałe i nie należy lekceważyć tego argumentu wyższości zespołowej gospodarki, który w ostatecznym rachunku jest dla chłopów najbardziej przekonujący.

Nie wolno jednak zapominać o tym, że spółdzielnia i jej członkowie oprócz swego „dziś“ mają i swoje jutro.

Dlatego niesłusznie postępują ci, którzy obojętnie (a niekiedy wręcz zachęcająco) ustosunkowują się do faktów pogoni za wysokością dniówki bez rozszerzania inwestycji, którzy nie dość aktywnie pracują nad tym, aby członkom spółdzielni ułatwić zrozumienie znaczenia ich udziału w budownictwie zespołowym, rozwijaniu zespołowej hodowli, wydzielaniu odpowiednich środków pieniężnych na fundusz inwestycyjny itp., a zatem pomnażaniu wspólnych środków produkcji z własnych źródeł — materialnej podstawy stałego wzrostu wydajności pracy i zamożności spółdzielni.

W pogoni za doraźnym efektem często sztucznie rozdętej dniówki obrachunkowej zatracą się perspektywa rozwoju spółdzielni i podważone zostają podstawy dalszego i nieporównanie wyższego wzrostu zamożności jej członków. Utrudnia to przewycięzanie prywatnowłasnościowych tendencji w spółdzielni, nie sprzyja wyrobieniu przekonania o decydującej roli zespołowej gospodarki, a czasem wręcz idzie na rękę jawnym i ukrytym wrogom spółdzielni, usiłującym przeszkodzić w cementowaniu się zespołu przez osłabienie jego materialnych podstaw.

Sprawa należytego kojarzenia osobistych i społecznych interesów w spółdzielni jest centralnym zagadnieniem jej rozwoju.

Dlatego jest rzeczą niezmiernie ważną tak prowadzić pracę, aby pomóc chłopu-spółdzielcy, któremu w nowej sytuacji zaczyna powodzić się lepiej, zdać sobie sprawę z decydujących źródeł tej poprawy, a zarazem pomóc mu w uświadomieniu sobie konieczności zagwarantowania dalszej systematycznej poprawy jego osobistych warunków bytowych przez systematyczne pomnażanie własności zespołowej — materialnej podstawy jego dobrobytu.

Trzeba zatem, aby chłop-spółdzielcy od samego początku doszli do przekonania, że wzrost ich zamożności jest ściśle uzależniony od ich wydajnej pracy i od systematycznego pomnażania zespołowej własności w drodze corocznego jej powiększania — zgodnie z zasadami statutu — z wygospodarowanych nadwyżek, by uczyli się oszczędnie wydatkować nagromadzone fundusze i ochraniać wspólne dobro.

Trzeba pomóc spółdzielcom, aby widzieli, co przynosi im rokrocznie ich trud codzienny w nowych warunkach.

Spółdzielcy muszą i powinni świadomie zdecydować, co z tego trudu przeznaczyć jako wynagrodzenie za poniesiony wysiłek, a co na powiększenie wspólnych zasobów zarówno w trwałych środkach produkcji, jak

i w środkach obrotowych, zasobów, które gwarantują stały wzrost dobrobytu spółdzielców na jutro.

Dlatego o wynikach swej pracy spółdzielcy powinni się dowiadywać nie tylko na podstawie „wartości“ dniówki obrachunkowej oraz sumy dochodu poszczególnej rodziny. „Wartość“ dniówki obrachunkowej powinna być rozpatrywana łącznie ze wzrostem wartości trwałych środków produkcji — ze źródeł własnych — ze wzrostem wspólnych funduszy spółdzielni.

Trzeba spółdzielcom pomóc nie tylko w tym, by widzieli łączny efekt swej pracy, lecz należy pomóc im też zachować właściwą proporcję między częścią ich wysiłku przeznaczoną do podziału a tą częścią, która zostaje przeznaczona na powiększenie wartości trwałych środków produkcji — funduszy niepodzielnych oraz na powiększenie innych zasobów spółdzielni.

Ponadto spółdzielcy powinni widzieć ogólny wzrost wartości i jakości trwałych środków produkcji oraz znać rolę poszczególnych źródeł w powiększaniu materialnej podstawy ich produkcji zespołowej.

Względy te sprawiają, że w badaniach naszych zajmujemy się zagadnieniem trwałych środków produkcji, ich rozwojem, źródłami tego rozwoju oraz zasadami obliczania ich wartości.

Badania prowadzone w niżej podanych spółdzielniach trzeciego typu obejmowały okres od zorganizowania spółdzielni do końca roku 1952.

Tabl. 2.

Spółdzielnia	Powiat	Województwo
1. Izabelów	Sieradz	Łódzkie
2. Wojsławice	Poznań	Poznańskie
3. Lusówko		
4. Skórzewo	Lubliniec	Stalinogrodzkie
5. Dobrodzień		
6. Gwoździany	Świdnica	Wrocławskie
7. Pszenno		
8. Burkatów	Mława	Warszawskie
9. Nowa Wieś		

Podczas badań natrafiono na poważne trudności w ustalaniu niektórych podstawowych elementów związanych z trwałymi środkami produkcji na podstawie dokumentacji spółdzielni.

Przyczyny tego, że dokumentacja spółdzielni nie może dostarczyć dokładnych danych pozwalających na poznanie rozwoju gospodarczego spółdzielni i innych z tym związanych zagadnień, leżą zarówno po stronie samych spółdzielni, jak również wynikają z przyczyn od nich niezależnych.

Wśród tych przyczyn zewnętrznych na czoło wysuwają się dwie:

1. brak ustalonego jednolitego pojęcia źródeł środków trwałych produkcji,

2. brak jednolitej zasady wyceny wartości środków trwałych produkcji,

Również w publikacjach — w tym i w publikacjach niektórych pracowników naukowych — braki te znajdują swój wyraz i potwierdzenie.

Wprowadzenie więc jasności do tych zagadnień jest potrzebne zarówno dla potrzeb praktycznej działalności, jak i dla naukowych rozważań.

Względny te sprawiły, że na tle pracy badawczej zajmujemy się i tymi zagadnieniami w naszym opracowaniu.

*

Zanim przejdziemy do właściwego tematu rozważań, zatrzymamy się nad omówieniem kilku zagadnień związanych z środkami trwałymi produkcji.

Środki trwałe produkcji zużywają się w procesie produkcji stopniowo. Stopniowo przenoszą one swą wartość na wytwarzany produkt w zależności od ich naturalnych właściwości. Środki te przechodzą do obrotu tylko w takiej części swej wartości, jaka zmienia się na wartość produktu w procesie jego wytwarzania.

Dla zapewnienia normalnego biegu produkcji (reprodukcji prostej) przedsiębiorstwo rolne musi posiadać określoną ilość i rodzaj środków trwałych produkcji. Dlatego zużywane w procesie produkcji środki trwałe powinny i muszą być we właściwym dla nich czasie odtwarzane — reprodukowane w swojej naturalnej postaci. Zabezpieczeniem tej reprodukcji jest fundusz amortyzacyjny.

Wysokość amortyzacji określa się w stosunku do przeciętnego czasu użytkowania poszczególnych rodzajów środków pracy i w takiej wysokości tworzy się specjalny fundusz odpisów amortyzacyjnych. Fundusze odpisów amortyzacyjnych przeznacza się na odtworzenie zużytych w czasie produkcji środków trwałych produkcji — wartościowo i jakościowo (taka sama zdolność produkcyjna) — na ich reprodukcję prostą.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych odpisy amortyzacyjne włącza się do kosztów własnych wytwarzanych produktów i w miarę ich sprzedawania tworzy się pieniężny fundusz amortyzacyjny. Fundusz ten wykorzystany jest dwojako. Część wydatkowana zostaje na odtworzenie, druga część natomiast — na powiększenie wartości środków trwałych produkcji.

Spółdzielnie produkcyjne nie tworzą w ogóle odpisów amortyzacyjnych, wskutek czego wartość poszczególnego trwałego środka produkcji od chwili jego zjawienia się w spółdzielni aż do jego wycofania z produkcji wyraża się w księgowości tą samą niezmienną sumą. Jednakże jego wartość rzeczywista zmniejsza się wskutek udziału w procesie produkcji.

Ten wartościowy i jakościowy (rzeczywisty, a nie rachunkowy) ubytek wartości środków trwałych produkcji, spowodowany ich zużyciem w procesie produkcji, musi być odtworzony. Nakłady związane z ich odtworzeniem spółdzielnia pokrywa nie z funduszu amortyzacyjnego, bo takiego nie posiada, lecz z innych źródeł.

Przytoczę poniżej stanowisko dr M. Trojanowskiego, który w „Nowym Rolnictwie“ nr 2 z 1953 r. pisze: „Mówi się, że w kołchozach nie liczy się

amortyzacji. I słusznie. Ale nie liczy się jej jako jednego z elementów kosztów produkcji, nie liczy się jej w sensie tworzenia «funduszu amortyzacyjnego»... I jakkolwiek w kołchozach amortyzacji nie liczą, to jednak liczą się z amortyzacją. Powołam się tutaj chociażby na M. P. Ałtunina, który w «Praktycznym kursie statystyki ogólnej i rolnej» na str. 269 (wydanie polskie) podaje schemat obliczania akumulacji w 25 kołchozach, w którym w nakładach materiałowo-pieniężnych wymienia się między innymi w poz. 15 amortyzację środków trwałych produkcji.

I mnie również o nic innego nie chodzi, jak właśnie o liczenie się z amortyzacją w spółdzielniach produkcyjnych, bo przecież nie są one specyficznymi socjalistycznymi przedsiębiorstwami rolnymi, w których by środki trwałe w ogóle się nie zużywały“*.

Zgodnie z przepisami i duchem statutu spółdzielnie reprodukuja środki trwałe produkcji poprzez: 1) odtwarzanie inwentarza żywego i innych trwałych środków produkcji (drzewa owocowe, sadzonki plantacji wieloletnich) w ramach własnego gospodarstwa, 2) wytwarzanie we własnym zakresie środków trwałych (wozy, uprząż), 3) zakup — pokrywając koszty z wspólnego funduszu inwestycyjnego (odpisy statutowe) lub z kredytów inwestycyjnych, wreszcie 4) remont — wydatki na ten cel stanowią element kosztów produkcji.

Z zasad reprodukcji wynika, że spółdzielnie produkcyjne nie mogą przystąpić do podziału wyników swej całorocznej pracy, jeśli nie zabezpieczą odtworzenia zużytych w procesie produkcji środków zarówno obrotowych, jak i trwałych.

Zapewnienie w spółdzielniach reprodukcji prostej (wartościowo) szczególnie w pierwszych latach jest równoznaczne z częściową realizacją reprodukcji rozszerzonej. Wypływa to chociażby stąd, że zdolność produkcyjna odtwarzanych środków trwałych produkcji — wartościowo równa zużytym w procesie wytwarzania — jest większa, a zatem zapewnia wyższą wydajność pracy, w konsekwencji zaś — większą masę produktu.

Stąd wydaje się, że walka o to, aby spółdzielnie we własnym zakresie już w pierwszych latach rozwoju zapewniały reprodukcję prostą (wartościowo), staje się zadaniem zasadniczym.

Teza ta stanie się tym bardziej zrozumiała, jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że spółdzielnie szczególnie w pierwszych co najmniej 4—6 latach muszą nie tylko odtwarzać zużyte materialnie w procesie pracy środki produkcji, lecz muszą też odtwarzać równowartość środków produkcji nie zużytych co prawda całkowicie, lecz wycofanych z produkcji na skutek tego, że są zbyt prymitywne i przestarzałe dla gospodarki spółdzielczej.

Spółdzielnie muszą rekonstruować. Rekonstrukcja ta nie powiększa wartości środków trwałych produkcji — powiększa znacznie ich jakość, ich wydajność produkcyjną.

Przywracana drogą rekonstrukcji wartość nie została przeniesiona na wytworzone produkty, a zatem nie jest zwracana, lecz na nowo stwarzana. Nakłady na ten cel — to nakłady, które wykraczają ponad reprodukcję prostą spółdzielni, są to nakłady nadające tej samej wartości pieniężnej nową, większą wartość produkcyjną — a zatem są to nakłady,

* „Nowe Rolnictwo“ nr 2, 1953, str. 27, 28.

za pomocą których realizuje się w pewnym stopniu reprodukcję rozszerzoną.

Rozważania te mają znaczenie dla zrozumienia wagi i charakteru wysiłków zmierzających do zapewniania w pierwszych latach rozwoju spółdzielni reprodukcji prostej (wartościowo), jest to bowiem nie zwykła reprodukcja, ale reprodukcja środków jakościowo innych — lepszych.

Spółdzielnie jako przedsiębiorstwa typu socjalistycznego powinny rozwijać swoją gospodarkę według zasad socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej *. A zatem wzrost wartości środków trwałych produkcji powinien iść w parze ze wzrostem wspólnego funduszu inwestycyjnego — ze wzrostem funduszy niepodzielnych oraz ze stałym umacnianiem elementów socjalistycznych zespołowej gospodarki.

W dalszych naszych rozważaniach przy omawianiu wzrostu wartości środków trwałych produkcji będziemy mówili o tych źródłach wzrostu, które powiększają ich wartość, zapewniają produkcję na szerszej bazie, przyczyniają się do reprodukcji rozszerzonej.

Sporo miejsca poświęcamy też klasyfikacji źródeł środków trwałych produkcji w spółdzielniach produkcyjnych. Robimy to z kilku względów.

Zarówno w instrukcjach, w praktyce, jak również w różnych publikacjach miesza się szereg pojęć, dając tym samym określeniom różną treść.

Tak np. w książce J. Czyszowskiej pt. „Rachunkowość w spółdzielniach produkcyjnych“ na str. 10 punkt 1, rozdział 2, brzmi: „Podział środków według źródeł ich powstawania“, a w omówieniu tego rozdziału autorka zastanawia się nad: „Źródłem powstania własnych środków oraz źródłem powstania środków obcych. Nie należy mylić własnych źródeł środków produkcji ze źródłami własnych środków produkcji — są to dwa różne zagadnienia.

Zarówno w praktyce, jak i w różnych opracowaniach dla potrzeb polityki gospodarczej, a także w opracowaniach teoretycznych przeważnie nie bierze się pod uwagę tego, że pod pojęciem inwestycji w spółdzielniach rozumie się również część nakładów poniesionych na odtwarzanie środków trwałych produkcji. Zatem części własnej pracy spółdzielni, jak i części środków finansowych zarówno ze środków wspólnego funduszu inwestycyjnego, jak i z kredytów inwestycyjnych nie przeznaczają się na powiększenie środków trwałych produkcji.

Poza tym niecały przychówek inwentarza żywego jest równoznaczny z przyrostem wartości inwentarza żywego czy wzrostem wartości środków trwałych produkcji. Część młodzieży przeznaczanej na chów — to zapewnienie reprodukcji prostej (odtworzenie zużytej części inwentarza).

Nieliczenie się z powyższym sprawia, że spółdzielcy, a wraz z nimi aparat państwowy, mają trudności w ocenie wzrostu środków trwałych produkcji — w ocenie tego, czy w spółdzielniach zostały wykorzystane

* Mówiąc o reprodukcji rozszerzonej myślimy o reprodukcji rozszerzonej środków pracy i przedmiotów pracy. W dalszych rozważaniach zajmujemy się tylko reprodukcją środków pracy.

wewnętrzne warunki do realizacji reprodukcji rozszerzonej, a jeśli tak, to w jakim stopniu.

Ten fakt między innymi sprawia, że w wielu publikacjach ich autorzy wskutek niedoprecyzowania pojęć wyciągają niesłuszne wnioski z przedstawionych danych.

Tak np. K. Dąbrowski i J. Czystkowska * przedstawiają szereg danych dotyczących podstawowych (trwałych) środków w spółdzielni Lulin. Z danych tych wyciągają z kolei szereg wniosków.

Przypatrzmy się liczbom. (Ponieważ dane te będą nam służyły jako ilustracja do naszych dalszych rozważań, przytaczamy tablice w całości).

Tabl. 3. Zestawienie środków podstawowych **

Wyszczególnienie środków podstawowych	1950 r.		1951 r.		Wskaźnik zmian
	wartość	%	wartość	%	
Środki podstawowe ogółem	170 536,73	100	300 565,26	100	176
w tym:					
1. Inwen. żywy pociąg.	60 000	35,2	67 635.—	22,5	112,7
2. „ „ „ prod.					
a) bydło rogате	39 758	23,3	70 423.—	23,4	177
b) trzoda chlewna	7 413	4,3	10 340.—	3,4	139
c) owce			9 900.—	3,2	
d) drób			7 440.—	2,4	
3. Inwen. martwy	29 597	17,3	55 997,78	18,3	188
4. Środki transportu	11 047	6,4	22 901.—	7,6	207
5. Zabudowania	22 724,73	12,5	30 042,36	10,0	
6. Drzewostan			25 886,06	9,2	
Ogółem środki podst. na 1 ha użytków roln.	448,0		502.—		
Ogółem środki podst. na 1 pracującego	2 509		2 548.—		

Autorzy podają nam w tablicy 3 wartość trwałych środków produkcji, w tablicy 4 zaś podają źródła środków trwałych wymienionych w tablicy 3. W tym miejscu zatrzymamy się nad różnicą wartości środków trwałych oraz źródeł tych środków.

Różnica między nimi wynosi 98 958,00 zł. Autorzy tej różnicy nie wyjaśniają, przechodzą nad nią do porządku dziennego i wyciągają wnioski z podanych danych wbrew tym danym.

* Zagadnienia Ekonomiki Rolnej nr 1(3) 1953 r. artykuł pt. „Analiza rozwoju spółdzielni produkcyjnej w Lulinie, pow. Oborniki”.

** Tamże, patrz tablica 3 i 4 na str. 54 i 55.

Tabl. 4.

Źródła powstania środków podstawowych

Wyszczególnienie	1950 r.		1951 r.	
	wartość	%	wartość	%
Wkłady inwentarzo- we	84 891,75	44,8	145 859,50	36,5
Kredyty bankowe średnioterminowe	51 014,49	25,9	112 501,72	28,1
Kredyty długotermi- nowe	22 724,73	12,0	29 782,98	7,4
Środki własne	30 020,—	15,9	106 143,—	26,5
Darowizny i dotacje	690,—	0,4	5 236,—	1,5
	189 340,97 ^a		399 523,20 ^a	

^a Podsumowanie autora.

Dane mówią, że w ciągu dwóch lat około 25 % środków trwałych, powstałych ze źródeł wymienionych w tablicy 4, nie posiada swego odbicia w wartości środków trwałych produkcji tabl. 3. Wartość ich na koniec 1951 roku jest o taki procent mniejsza od wartości tych źródeł, które przyczyniły się do ich powstania *.

Czy może istnieć różnica między wartością środków trwałych produkcji a tą częścią źródeł, którą spółdzielnia zużyła już na powiększenie wartości, na reprodukcję rozszerzoną? Różnica taka może w zasadzie występować w podanych niżej przypadkach.

Środki pieniężne uzyskane ze sprzedaży środków trwałych spółdzielnie często przeznaczają do podziału między członków (uznając je jako ich przychód pieniężny). Rzecz jasna, w ten sposób następuje pomniejszanie wartości środków trwałych produkcji.

Przykładów takich jest wiele. Występują one w spółdzielniach przez nas badanych, występują również w spółdzielni Lulin. Przyczyną tych faktów jest niedostateczna jak dotąd pomoc dla spółdzielni, niedostateczne wyjaśnienie członkom spółdzielni, na czym opiera się wzrost ich osobistego dobrobytu.

Np. spółdzielnia Lusówko wybrakowała 5 krów z produkcji i przeznaczyła je na tucz we własnym zakresie. Całą uzyskaną sumę ze sprzedaży wytuczonych sztuk uznała jako przychód pieniężny za sprzedane produkty

* Bardzo możliwe, że autorzy w tablicy 3 podają wartość środków trwałych produkcji; w tablicy 4 zaś podają „wartość“ tych środków, które powinny i zostały przeznaczone w spółdzielni na powiększenie wartości środków trwałych. Z treści artykułu wynika, że autorzy mówią o wartości środków (tabl. 3) oraz o źródłach tych środków (tabl. 4).

Wartość tych (przewidywanych) źródeł nawet przy prawidłowej gospodarce spółdzielni może i zwykle jest większa od aktualnej wartości środków trwałych produkcji. Wynikać to może stąd, że pewna część środków (źródeł) nie przybrała jeszcze postaci środków trwałych, na przykład inwestycje w toki, gotówka w banku, wydzielone, ale nie odprowadzone jeszcze środki odpisów statutowych na fundusz inwestycyjny itp. Jest to inne zagadnienie, którego w tym artykule nie rozpatrujemy.

zwierzęce. Tak samo zrobiła z wyeliminowanym buhajem. Oczywiście w wyniku niedostatecznej orientacji w tych sprawach spółdzielnia postąpiła nieprawidłowo. Uzyskana suma ze sprzedaży wytuczonych 5 krów i buhaja powinna być podzielona na dwie części. Jedna część równa rzeczywistej rynkowej wartości krów i buhaja w chwili ich przekazywania do tuczu jest zwrotem wartości środków trwałych i powinna być przeznaczona na zakup innych środków trwałych produkcji, druga część, będąca wynikiem działalności produkcyjnej spółdzielni (tuczu), stanowi przychód pieniężny spółdzielni.

Spółdzielnia Gwoździany w roku 1951 sprzedała 8 koni, 5 krów i 5 macior. Cała suma 25 920 zł uzyskana za sprzedane środki trwałe produkcji powiększyła sztucznie przychód pieniężny spółdzielni i została podzielona między członków.

W spółdzielni Dobrodzień zdechł koń. Uzyskanym z PZU odszkodowaniem spółdzielnia zapłaciła należne raty w PZU z tytułu ubezpieczenia mienia. O taką więc sumę zmniejszyła się wartość środków trwałych. Po upływie miesiąca spółdzielnia zakupiła konie, lecz z kredytów inwestycyjnych. Tak samo spółdzielnia postąpiła z gotówką uzyskaną ze sprzedaży wybrakowanych maszyn rolniczych.

Przytoczone przykłady podajemy dla ilustracji samego zagadnienia oraz dla pokazania sposobów zmniejszania wartości środków trwałych produkcji w spółdzielniach.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że już samo wybrakowanie środka trwałego produkcji świadczy o tym, że środek ten trzeba będzie sprzedać poniżej jego książkowej wartości (brak odpisów amortyzacyjnych), a zatem nosi w sobie element strat.

Spółdzielnie ponoszą straty ze sprzedaży środków produkcji przejętych przez członków i z Funduszu Ziemi. Straty te wynikają stąd, że spółdzielnie często z wymienionych źródeł otrzymują sprzęt prymitywny w złym stanie, nie nadający się do gospodarki zespołowej, a szacowany wysoko.

Z postanowień statutu wynika, że członek spółdzielni, przekazując posiadane przez siebie środki produkcji, przekazuje tę ilość, która mu zbywa ponad to, co ma prawo zgodnie ze statutem pozostawić na swym gospodarstwie przyzagrodowym, oraz że przekazuje takie środki produkcji, jakie są zespołowi potrzebne.

Z tego przepisu statutu wynika, że spółdzielnia nie ma statutowego obowiązku przejmować od członka każdego zadeklarowanego przez niego środka trwałego produkcji, zbytecznego mu na gospodarstwie przyzagrodowym. Ale na zagadnienie to trzeba patrzeć nie tylko od strony przyszłych interesów spółdzielni, a więc i spółdzielców. Trzeba widzieć chłopą w chwili jego wstępowania do spółdzielni, kiedy chce on wnieść do zespołowego gospodarstwa takie środki, jakimi posługiwał się na swym gospodarstwie — często prymitywne i przestarzałe, ale jedyne, za pomocą których pracował. Środki te nie mogą się marnować, a właściciele ich nie powinni niesłusznie ponosić strat, z drugiej strony — spółdzielnia nie może być obciążona sumą przewyższającą ich rzeczywistą wartość.

Szczególnie ze starym inwentarzem wstępuje do spółdzielni biedota. Pogodzenie interesu spółdzielni z bieżącym interesem członka spółdzielni

jest bardzo ważnym zagadnieniem. Dlatego też Komisje Szacunkowe oraz organizatorzy spółdzielni muszą zwrócić uwagę na życiową interpretację tego przepisu statutu, szczególnie w wypadkach gdy deklarującymi wkłady są biedni chłopi.

W praktyce bowiem nie zawsze właściwie rozumiany jest ten przepis statutu — często ze szkodą dla gospodarki zespołowej i w rezultacie ze szkodą dla wnoszących wkłady.

Wypadki niewłaściwego interpretowania tego przepisu dotyczą przede wszystkim inwentarza martwego i koni.

Np. spółdzielnia Lusówko, powiat Poznań, z wkładów członkowskich i z Funduszu Ziemi przejęła w roku 1950 łącznie 347 sztuk maszyn i narzędzi rolniczych. Wśród nich było dużo maszyn nieprzydatnych dla gospodarki zespołowej (małe) oraz nie nadających się do eksploatacji.

W ciągu roku poważny procent spośród nich spółdzielnia wyeliminowała z produkcji i inwentury. Stan czynnych maszyn i narzędzi rolniczych na koniec 1951 roku wynosił już tylko 184 sztuki — w tym znaczny procent stanowiły maszyny nowe, zakupione w ramach planu inwestycyjnego. Zmniejszyła się ilość, wzrosła natomiast jakość i zdolność produkcyjna maszyn.

Oczywiście zobowiązania spółdzielni wobec członków spółdzielni i Funduszu Ziemi pozostały, a wybrakowane maszyny rdzewieją.

Straty poniosła spółdzielnia, a więc członkowie spółdzielni i gospodarka narodowa. Komisja Szacunkowa nie spełniła swojego obowiązku, a Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nie pomógł jej właściwie postąpić. Wskutek tego gospodarka spółdzielcza już od pierwszych lat swego istnienia została obciążona niepotrzebnymi kosztami i narażona na straty. Spółdzielcy za przejęte środki produkcji muszą płacić.

Wskutek tego, że stan zaopatrzenia spółdzielni w maszyny rolnicze statystycznie wygląda w takich wypadkach dodatnio, służba agronomiczna nie walczy o nasycenie spółdzielni nowymi właściwymi maszynami rolniczymi. Proces mechanizacji produkcji spółdzielni w ramach „małej mechanizacji” postępuje powoli i niewłaściwie, spółdzielnia posługuje się w dalszym ciągu prymitywnymi i mało wydajnymi narzędziami pracy.

Poza tym sprzęt przejęty zarówno od członków, jak i z Funduszu Ziemi często leży bezużytecznie albo jest wykorzystywany produkcyjnie w małym procencie. Leży, psuje się, niszcze, a mogłyby być wykorzystane produkcyjnie w gospodarce indywidualnej lub w wypadku nieprzydatności do produkcji przekazany jako materiał do zakładów naprawczych czy też jako złom do hut. W związku z tym słusznie byłoby rozważyć, w jaki sposób pomóc tym spółdzielniom w rozładowaniu nieprodukcyjnych remanentów, a nowo organizowane spółdzielnie uchronić od strat materialnych i moralnych. A może maszyny te przejęłyby GOM?

W spółdzielni Skórzewo i Lusówko, pow. Poznań, wszystkie konie zadeklarowane przez członków komisje przejęły bez względu na ich przydatność. Ale w Skórzewie szacunku dokonano zgodnie z rzeczywistą wartością koni, w Lusówku zaś szacunek znacznie przewyższał rzeczywistą wartość. Tak np. w spółdzielni Skórzewo jednego konia wyceniono prze-

ciennie na 907 zł, a w spółdzielni Lusówko na sumę 2 140 zł. Jakość koni w obydwu spółdzielniach była prawie taka sama. Zbyt wysoka cena koni w spółdzielni Lusówko, zwiększając dochód wstępujących, faktycznie go obniżyła, gdyż spółdzielnia obciążona została wysokimi spłatami, co nie mogło się nie odbić na wartości dniówki obrachunkowej i co zmniejszyć musiało jej mobilizującą rolę. W ciągu roku spółdzielnia Lusówko sprzedała 22 szt. koni jako nieprzydatne, ponosząc poważne straty. W miejsce sprzedanych zakupiła 13 sztuk. Obydwie spółdzielnie słusznie postąpiły, przyjmując wszystkie konie od członków. Komisja Szacunkowa w Skórzewie właściwie postąpiła przy ocenie wartości koni, w Lusówku zaś przez zły szacunek naraziła spółdzielnię (a w rezultacie członków spółdzielni) na nieuzasadnione straty.

Z postanowień statutu wynika, że komisja najpierw wycenia wkład w złotych, a potem przelicza wartość na kwintale żyta.

Przy przeliczaniu wartości wkładu wyrażonej w złotych na kwintale żyta często za podstawę Komisja Szacunkowa bierze cenę żyta według cen obowiązkowych dostaw, a powinna brać według miejscowych cen wolnorynkowych. Tak np. w spółdzielni Izabelów, pow. Sieradz, wartość wkładów oszacowano według cen wolnorynkowych, jednakże przy przeliczeniu sumy szacunkowej na kwintale żyta przyjęto ceny obowiązkowych dostaw. Spółdzielnia spłaciła członkom należność za wkłady w kwintalach żyta. Żyto członkowie sprzedali po cenie wolnorynkowej. W ten sposób wartość wkładów została oszacowana co najmniej 2,5-krotnie powyżej ich rzeczywistej wartości.

Te same pieniądze, które mogły zwiększyć wartość dniówki obrachunkowej i przez to wzmocnić związek członków ze spółdzielnią i umocnić spółdzielczą gospodarkę, temu celowi więc nie posłużyły, zostały na skutek braku odpowiedniej pomocy spółdzielni wydatkowane w sposób krótkowzroczny i niesłuszny.

Niekiedy spółdzielnia pewną część nakładów oraz środków pieniężnych wspólnego funduszu inwestycyjnego oraz kredytów inwestycyjnych używa na odtworzenie środków trwałych produkcji, a rachunkowo tego nie wykazuje zakładając, że poniesione nakłady na odtworzenie powiększyły wartość środków trwałych produkcji. To niewątpliwie zmienia obraz gospodarki spółdzielni i utrudnia jej członkom właściwe kierownictwo całością gospodarki.

W tablicach obrazujących gospodarkę spółdzielni Lulin (tabl. 3—4) odgrywają rolę, być może, wszystkie wymienione okoliczności, a być może mamy do czynienia z przedstawieniem niekompletnych danych.

Jeżeli dane są słuszne, należałoby bić na alarm, bo spółdzielnia na pewno pomniejsza fundusze niepodzielne — co wykazemy w dalszych rozważaniach. Autorzy zaś niesłusznie wskazują na odwrotne zjawisko.

A. O właściwą klasyfikację źródeł środków trwałych produkcji w spółdzielniach produkcyjnych

Właściwa klasyfikacja źródeł trwałych środków produkcji, a w konsekwencji właściwa dokumentacja, pozwoli nie tylko na zorientowanie się co do stopnia wzrostu środków trwałych produkcji, ale pozwoli ustalić

źródła tych środków, a przede wszystkim pozwoli ustalić stopień wykorzystania wewnętrznych warunków zespołowego gospodarstwa dla zapewnienia reprodukcji rozszerzonej. Zagadnienie to jest niezmiernie ważne.

W naszych rozważaniach zwrócimy uwagę na trzy kryteria klasyfikacyjne źródeł pochodzenia środków trwałych produkcji a więc na:

1. stosunki własnościowe samych źródeł środków. Dlatego będziemy mówili o własnych i obcych źródłach pochodzenia środków trwałych produkcji;
2. wpływ różnych źródeł na powiększanie wspólnego, niepodzielnego majątku (majątku czystego) kolektywu spółdzielczego. Dlatego będziemy mówili o funduszu niepodzielnym spółdzielni oraz o jej zobowiązaniach;
3. miejsce i sposób tworzenia środków produkcji w ich naturalnej — rzeczowej formie.

I. Pochodzenie źródeł środków trwałych produkcji

Wszystkie źródła ułożone według tej klasyfikacji tworzą trzy wyraźne grupy: źródła własne spółdzielni, źródła pochodzące od poszczególnych członków oraz źródła obce.

1. Źródła własne spółdzielni (wspólny fundusz inwestycyjny)

Do tej grupy zaliczać będziemy wszystkie te źródła, które powstają w wyniku wspólnej pracy, wspólnego wysiłku spółdzielców w ramach wspólnej gospodarki. Źródła te stanowią główną część funduszu niepodzielnego spółdzielni. Analiza tych źródeł wykazuje nam, czy w spółdzielni zostają wykorzystane wewnętrzne warunki do reprodukcji rozszerzonej. Źródła własne spółdzielni przeznaczone na powiększenie wartości środków trwałych produkcji tworzą wspólny fundusz inwestycyjny spółdzielni. Straty, które ponoszą spółdzielnie w środkach trwałych produkcji, mogą być jedynie z tych źródeł pokrywane.

Dr M. Trojanowski mówiąc o funduszu inwestycyjnym ma właśnie na myśli własne źródła wzrostu wartości środków trwałych w spółdzielniach. W czasopiśmie „Nowe Rolnictwo“ nr 2 czytamy:

„Sens tych rozważań sprowadza się do tego, że w każdym wypadku i w każdej spółdzielni bez względu na stopień jej rozwoju (spółdzielnie nowopowstałe i stare — okrzeple) wysokość odliczeń na fundusz inwestycyjny nie powinna być niższa niż wysokość amortyzacji środków trwałych. Jest to jeden z elementów właściwego przebiegu reprodukcji prostej. Nadwyżka odliczeń na fundusz inwestycyjny ponad wysokość amortyzacji byłaby dowodem realizowania reprodukcji rozszerzonej. (W rachunku tym należałoby oczywiście brać również pod uwagę wysokość akumulacji w środkach trwałych w wyniku własnej pracy członków i zużycia mate-

riałów własnej produkcji). I tu właśnie nadwyżka byłaby dopiero gwarantem umocnienia i rozwoju spółdzielni produkcyjnej“*.

Nie wszystkie wymienione poniżej źródła w całości przeznaczone są na powiększenie wartości środków trwałych produkcji. Nie wszystkie one powiększają w całości fundusz inwestycyjny spółdzielni.

Wyszczególnienie własnych źródeł środków trwałych produkcji w spółdzielni

- a) Spłata wkładów odpłatnych — w całości.
- b) Akumulacja pracy przy wzroście wartości stada podstawowego oraz przy powiększaniu wartości innych środków trwałych produkcji.
- c) Statutowe i inne odpisy na fundusz inwestycyjny oraz procenty od kwot funduszu inwestycyjnego złożonych na rachunku w Banku Rolnym — tylko w tej wysokości, jaka zostaje zużyta na powiększenie, nie zaś na odtwarzanie środków trwałych produkcji. Może to nastąpić albo przez zakup środków trwałych, albo przez spłatę rat Funduszu Ziemi czy też rat kredytów inwestycyjnych zaciągniętych na powiększenie środków produkcji.
- d) Środki przeznaczone na spłatę rat za przejęte z Funduszu Ziemi środki trwałe produkcji odpłatnie lub raty zaciągniętych kredytów inwestycyjnych zużytych na powiększenie środków trwałych produkcji — tylko w tym wypadku, jeśli są one spłacone nie z odpisów statutowych na fundusz inwestycyjny, lecz z własnych środków obrotowych spółdzielni.

(W praktyce bardzo często uważa się, że środki te przeznaczone i zużyte na spłatę rat kredytów inwestycyjnych oraz rat Funduszu Ziemi za środki trwałe nie powiększają funduszy niepodzielnych — co jest niesłuszne).

Środki z wymienionych źródeł własnych przeznaczone na spłatę wkładów odpłatnych lub spłatę rat Funduszu Ziemi i kredytów inwestycyjnych, rzecz jasna, nie powiększają bezpośrednio wartości środków trwałych. Te własne źródła zastępują źródła obce, które kiedyś powiększyły już wartość środków trwałych. W chwili dokonywania spłat udział źródeł własnych w wartości środków trwałych produkcji rośnie, a zmniejsza się udział źródeł obcych — o taką samą sumę.

Wartość środków produkcji na skutek zmiany źródła nie rośnie, ani nie maleje. Tak samo spłata rat kredytów inwestycyjnych oraz rat Funduszu Ziemi ze środków obrotowych jest źródłem środków trwałych tylko w tym wypadku, jeśli z przychodu ogólnego wydzielono na ten cel specjalne środki.

2. Źródła pochodzące od poszczególnych członków spółdzielni

Wydzielenie tych źródeł w oddzielną grupę ma bardzo ważne znaczenie. Nie są to bowiem źródła własne spółdzielni, nie można ich również zaliczać do źródeł obcych.

* „Nowe Rolnictwo“ nr 2, 1953, str. 27.

Środki z wymienionych poniżej źródeł są i powinny być w całości przeznaczone na powiększenie wartości środków trwałych produkcji. (Z wyjątkiem wkładów siewnych i paszowych).

- a) Udziały członków.
- b) Wkłady zwrotne.
- c) Wkłady odpłatne (tylko w wysokości nie zapłaconej ich wartości szacunkowej).
- d) Darowizny członków.

3. Źródła obce*

Spółdzielnie rozpoczynając pracę w nowych warunkach, w warunkach gospodarki zespołowej, nie odrywają się od razu od dawnej, indywidualno-chłopskiej bazy materialnej i nie powinny się od niej od razu odrywać.

Baza dawna musi być wykorzystana produkcyjnie. Jednak wycofanie z produkcji przejętych od członków oraz od Funduszu Ziemi środków produkcji następuje jeszcze przed faktyczną utratą ich zdolności produkcyjnych. Zatem spółdzielnie produkcyjne w pierwszych latach swojej gospodarki znajdują się w specjalnych warunkach.

Spółdzielnie dziedziczą po gospodarce indywidualnej nie tylko kiepskie i mało przydatne do pracy w nowych warunkach środki trwałe, lecz otrzymują tych środków mało i ilościowo, i w asortymencie. Nowe warunki pracy wymagają nie tylko zrekonstruowania przejętych środków lub pomnożenia ich ilości, ale — i przede wszystkim — wymagają od razu wydajniejszych, dostosowanych do nowych potrzeb środków produkcji.

Na zaspokojenie tych zwiększonych potrzeb spółdzielnie nie mogą czekać do czasu, kiedy będą mogły w ramach akumulacji (źródeł własnych) zapewnić ich realizację. Byłoby to marnowanie potencjalnych możliwości produkcyjnych tkwiących w kolektywnym gospodarstwie.

Szybkie uruchomienie potencjalnych możliwości, tkwiących w kolektywnej gospodarce, leży nie tylko w interesie chłopów-spółdzielców, ale również w interesie całej gospodarki narodowej. Klasa robotnicza jest żywotnie zainteresowana w tym, aby rolnictwo jak najszybciej zwiększało swoją produkcję, by mogło ono zaspokajać stale rosnące jej zapotrzebowanie na produkty rolne.

Spółdzielnie w pierwszych latach muszą otrzymywać pomoc z zewnątrz od klasy robotniczej, od państwa ludowego.

Pomoc ta jest szczególnie ważna właśnie w pierwszych latach rozwoju spółdzielni i słusznie w tym czasie odgrywa główną rolę w realizacji reprodukcji rozszerzonej w spółdzielniach. Jednak w miarę rozwoju gospodarczego spółdzielni głównym źródłem powinny stawać się środki własne spółdzielni. Praktyka wykazuje, że tkwiące potencjalnie w gospodarce spółdzielczej możliwości reprodukcji rozszerzonej przekształcają się przy pomocy państwa w rzeczywistość.

Do tej grupy źródeł obcych zaliczamy te wszystkie źródła środków pro-

* Pomoc państwa.

dukcji, w których powstaniu spółdzielnia jako kolektyw ani poszczególni członkowie nie brali żadnego udziału. Ich wkład pracy zaczyna się z chwilą przejęcia w posiadanie tych środków — materialnych i finansowych.

Środki pochodzące ze źródeł własnych stanowią własność kolektywu, są one jedynym źródłem wspólnego funduszu inwestycyjnego oraz podstawowym źródłem funduszu niepodzielnego spółdzielni.

Środki pochodzące z pozostałych dwóch rodzajów źródeł nie stanowią własności kolektywu (oprócz darowizny i wpisowego). Kolektyw spółdzielczy jedynie użytkuje, gospodaruje nimi na stałe lub przejściowo w ramach własnych planów gospodarczych.

Nie wszystkie źródła obce są w całości wykorzystywane na powiększenie środków trwałych produkcji.

Wyszczególnienie źródeł obcych

- a) Fundusz Ziemi — przekazane spółdzielni środki trwałe produkcji:
 1. w wieczyste, bezpłatne użytkowanie (budynki),
 2. odpłatnie (inwentarz żywy, martwy itp.) — w wysokości nie spłaconej wartości.
- b) Kredyty inwestycyjne — tylko do wysokości nie spłaconych sum zużytych na powiększenie, a nie na odtwarzanie środków trwałych produkcji.
- c) Dotacje i darowizny państwa oraz innych osób prawnych i cywilnych (nieodpłatne nabycie składników majątkowych) w całości.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na fakt istnienia w spółdzielni pozorne-go — a uznawanego często za faktyczne — źródła środków trwałych produkcji. Tym pozornym źródłem są sumy uzyskiwane ze sprzedaży środków trwałych produkcji lub odszkodowań uzyskiwanych z PZU za środki trwałe produkcji.

Sumy uzyskane w ten sposób, rzecz jasna, nie mogą stanowić źródła nowych środków produkcji w sensie wartościowym — są to środki finansowe (gotówka) uzyskane ze sprzedaży jednych środków trwałych produkcji, a przeznaczone na zakup w zamian innych, przy czym nie koniecz-nie tego samego rodzaju.

W takich wypadkach zwykle za zbywane środki trwałe produkcji uży-skuje się sumę poniżej tej, w której figurują one w składnikach majątko-wych. Wynika to z nieodpisywania amortyzacji.

Poruszona wyżej sprawa jest ważna z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że w praktyce bardzo często przy obliczaniu różnych źródeł środków trwałych produkcji w spółdzielniach wartość środków pocho-dzących z wymiany środków trwałych produkcji traktuje się jako własne źródła — nowych środków trwałych produkcji — powiększające wartość majątku spółdzielni. Np. spółdzielnia wymienia cztery słabe na dwie dobre krowy. Za cztery sprzedane krowy uzyskuje sumę 6 000 zł, za całą tę sumę zakupuje dwie krowy, które uważa się za nową wartość powięk-szającą majątek spółdzielni w tym wypadku o 6 000 zł. Krowy te zostały rzeczywiście zakupione ze źródeł własnych — ale źródło to jest tylko pieniężną formą środków trwałych produkcji, wymienionych na inne

środki. Zatem kupione krowy nie stanowią nowego źródła środków trwałych produkcji.

Po drugie — błąd ten jest popełniany również w publikacjach oraz wydawnictwach o charakterze podręczników. Tak np. J. Czyszowska w książce „Rachunkowość w spółdzielniach produkcyjnych” pisze:

„Ponadto na zwiększenie tego funduszu (inwestycyjnego — M. K.) zalicza się również środki uzyskane ze sprzedaży czy likwidacji środków podstawowych, odszkodowanie ubezpieczeniowe za straty poniesione w środkach podstawowych oraz sumy uzyskane ze sprzedaży produktów poubojowych lub materiałów polikwidacyjnych ze środków inwestycyjnych itp.“*

Ani na taką praktykę w spółdzielniach, ani z takim stanowiskiem nie można się zgodzić.

Przy rozważaniu wzrostu trwałych środków produkcji oraz źródeł tego wzrostu ważne jest wykazywanie nie tylko bezwzględnego czy procentowego wzrostu. Ważniejszą rzeczą jest zdawanie sobie sprawy z tego, na skutek jakiego rodzaju źródeł następuje ten wzrost — własnych czy obcych. To nie jest sprawa ani obojętna, ani drugorzędna — jest to sprawa podstawowa.

Może bowiem zdarzyć się, że globalna wartość środków trwałych rośnie, lecz przy jednoczesnym zmniejszaniu wartości środków pochodzących ze źródeł własnych. W spółdzielniach baza materialna wzrasta, ale własne zasoby — fundusze niepodzielne, i odpowiadający im majątek czysty spółdzielni — maleje**.

Źródła własne środków produkcji mogą rosnąć (patrz Lulin), ale majątek czysty spółdzielni równoważący te źródła może maleć, gdyż spółdzielnia albo ponosi straty, albo zjada składniki majątku — fundusz niepodzielny.

W tej sytuacji nie moglibyśmy powiedzieć, że w takiej spółdzielni wewnętrzne warunki reprodukcji rozszerzonej zostają wykorzystane, wartość bowiem funduszy niepodzielnych — wartość wspólnego majątku niepodzielnego — maleje.

Stwierdzić można to za pomocą prostego rachunku. Jeśli od wartości środków trwałych produkcji w spółdzielni odejmiemy wysokość zobowiązań spółdzielni wobec państwa i członków (płatne i zwrotne) oraz sumę dotacji, to uzyskana suma powinna być równa wartości źródeł własnych spółdzielni wykorzystanych na środki trwałe produkcji***. W wypadku jeśli wartość ta jest mniejsza, spółdzielnia albo poniosła straty, albo zjadła część substancji majątkowej.

Powróćmy do naszego przykładu spółdzielni Lulin podanego nam przez K. Dąbrowskiego i J. Czyszowską (patrz tabl. 3, 4).

Oczywiście przyjmujemy, że źródła środków podane w tablicy 4, zgod-

* J. Czyszowska, „Rachunkowość w spółdzielniach produkcyjnych”, str. 11.

** Majątek czysty — wspólny niepodzielny majątek spółdzielni — stanowi różnica między wartością całego majątku spółdzielni a sumą zobowiązań.

*** Porównaj odnośnik na str. 206.

nie z tezą autorów, są w całości wykorzystane w celu powiększenia wartości środków trwałych produkcji.

Z podanych w tej tablicy cyfr wynika, że udział środków obcych w 1951 roku w powiększeniu wartości środków w porównaniu z rokiem 1950 wzrósł o łączną sumę

— 134 059,23	
w tym zobowiązania wobec członków o	— 60 967,75
zobowiązania wobec państwa o	— 68 545,48
dotacje państwa o	— 4 546,—

Dane tablicy 3 wskazują, że w tym samym czasie wartość majątku (środków trwałych produkcji) wzrosła o 130 028,53 zł.

Z porównania tych dwóch sum wynika, że wzrost wartości środków trwałych produkcji w spółdzielni Lulin w 1951 roku jest mniejszy od obcych środków zużytych na ten cel o sumę 4 030,70 zł.

Jeśli od sumy tej odejmiemy oprocentowanie od udzielonych w 1951 r. kredytów inwestycyjnych, w pierwszym roku potrącono z tych kredytów (1% sumy 68 545,48) 686 zł, to różnica ta będzie wynosiła 3 344 zł.

Znaczy to, że wartość środków pochodzących ze źródeł własnych spółdzielni — jaką spółdzielnia w 1951 roku odziedziczyła po roku 1950, została w ciągu 1951 roku pomniejszona o podaną sumę.

Ale autorzy wykazują, że wysiłek spółdzielni w 1951 r. w powiększaniu wartości środków trwałych produkcji jest równy 76 123 zł.

Wysiłek ten jednak nie znalazł żadnego odbicia w powiększaniu wartości środków. Jeśli za autorami artykułu przyjmiemy, że spółdzielnia rzeczywiście dała swój wkład, to musielibyśmy uznać, że albo wartość środków jest niewłaściwie wykazana, albo źródła tych środków źle obliczono, albo spółdzielnia rzeczywiście poniosła straty w środkach trwałych.

W sumie spółdzielnia Lulin w 1951 roku pomniejszyła wartość środków trwałych produkcji (poniosła straty) o łączną sumę

— 3 344,— zł	
	76 123,— zł

79 467,— zł

Spróbujmy zbadać teraz, jakie straty w środkach trwałych produkcji poniosła spółdzielnia Lulin w ciągu dwóch lat. Sumę strat otrzymamy odejmując od wartości źródeł środków trwałych ich wartość według stanu na koniec 1951 roku.

Wartość źródeł (tabl. 4)	399 523,20 zł
Wartość środków (tabl. 3)	— 300 565,20 zł

Straty spółdzielni na środkach trwałych produkcji
według stanu na koniec 1951 roku

98 958,00 zł

Odejmując teraz od wartości środków ze źródeł własnych według stanu na rok 1951 (tabl. 4) straty, które tylko z tych źródeł mogą być pokryte, otrzymamy:

Wartość źródeł własnych — stan na 1951 r. (tabl. 4)	106 143,— zł
Wartość strat poniesionych na środkach trwałych produkcji według stanu na koniec roku 1951	98 958,— zł

7 185,— zł

Okazuje się, że udział środków własnych w wartości środków trwałych produkcji w spółdzielni Lulin na koniec 1951 roku zmniejszył się i wynosi 7 185,— zł, co stanowi około 2,3%.

Na zmniejszenie wartości środków trwałych produkcji w spółdzielni Lulin w stosunku do ich źródeł wskazują również inne dane podane przez autorów.

Na stronie 54 (patrz tablica 3) autorzy podają, że wartość środków trwałych na koniec roku 1950 wynosi 170 536,73 zł. Dalej na stronie 56 czytamy, że wydatki inwestycyjne poniesione na wzrost wartości trwałych środków w roku 1951 wynoszą 160 358,— zł.

Jeśli do wartości środków na koniec 1950 roku dodamy wartość środków powstałych w wyniku działalności inwestycyjnej spółdzielni w 1951 r., otrzymamy łączną wartość środków $170\,536,73 + 160\,358,-- = 330\,894,73$ zł. Już sama ta wartość jest większa od wartości środków trwałych produkcji na koniec roku 1951 (patrz tablica 3) o 30 329,47 zł. Należy zaznaczyć — co autorzy wskazują na str. 52 — że w ciągu 1951 r. obok wzrostu wartości środków trwałych produkcji na skutek inwestycji, wzrost ten nastąpił również na skutek przyrostu wartości inwentarza żywego (własny przychówek) o 29 490,00 zł.

Już z tych danych wynika, że źródła środków trwałych w spółdzielni Lulin są większe od podanej przez autorów wartości środków trwałych na koniec 1951 roku o ca 60 tys. zł.

Z danych w artykule podanych przez autorów wynika, że spółdzielnia Lulin rozwija się, że następuje stały wzrost majątku zespołowego, wzrost wydajności pracy, wzrost „wartości“ dniówki obrachunkowej, niemniej jednak w spółdzielni tej nie zostały wykorzystane wewnętrzne możliwości i rezerwy dla wzrostu jej funduszy niepodzielnych.

Autorzy artykułu — wskazując na osiągnięcia spółdzielni, podają, że udział środków własnych na powiększanie majątku zespołowego wzrósł poważnie osiągając w 1951 roku 26,5% — wyciągają zatem wniosek wręcz odwrotny.

Być może, że posługiwali się oni innymi danymi, nie podanymi w artykule i w tablicach. Ich błędne wnioski wynikać mogą też z niewłaściwego zestawienia cyfr oraz z nieuwzględniania momentów, które zostały dotychczas poruszone.

II. Źródła tych środków trwałych produkcji, które stanowią fundusze niepodzielne oraz tych, które stanowią zobowiązania spółdzielni

Klasyfikacja źródeł środków trwałych produkcji z wymienionego punktu widzenia jest bardzo ważna*.

Środki trwałe produkcji, stanowiące majątek czysty spółdzielni (kolektywu) pochodzą w zasadzie tylko ze źródeł własnych spółdzielni, prócz darowizn i dotacji (źródła obce), które stanowią nieduży ich procent.

Źródła środków produkcji, z których powstaje wspólny niepodzielny majątek, stanowią fundusz niepodzielny spółdzielni. A zatem środki, które nie stanowią

* Mowa o stronie wartościowej, a nie rzeczowej.

majątku niepodzielnego spółdzielni, a są w jej trwałym lub przejściowym użytkowaniu, nie stanowią elementu funduszków niepodzielnych spółdzielni. W praktyce, jak również w niektórych publikacjach pod pojęciem funduszków niepodzielnych rozumie się takie źródła jak udziały pieniężne, wkłady zwrotne, co nie jest słuszne.

Poniżej wymieniamy źródła środków własnych spółdzielni oraz środków będących w jej użytkowaniu.

1. Źródła własnych niepodzielnych środków produkcji

(Fundusze niepodzielne spółdzielni)

- a) Darowizny i wpisowe członków spółdzielni (poprzednio grupa II).
- b) Spłata wkładów odpłatnych.
- c) Akumulacja pracy przy wzroście wartości stada podstawowego oraz przy powiększaniu wartości innych środków trwałych produkcji.
- d) Statutowe i inne odpisy na fundusz inwestycyjny oraz procenty od własnych środków funduszu inwestycyjnego złożonych na rachunku w Banku Rolnym tylko w tej wysokości, jaka została zużyta na powiększenie, a nie odtworzenie środków trwałych produkcji. Może to nastąpić bądź przez zakup środków trwałych produkcji, bądź przez spłatę rat Funduszu Ziemi lub rat zaciągniętych na powiększenie wartości środków trwałych produkcji — kredytów inwestycyjnych.
- e) Spłacone raty za przejęte z Funduszu Ziemi środki trwałe produkcji odpłatnie lub raty zaciągniętych kredytów inwestycyjnych i zużytych na powiększenie środków trwałych produkcji — tylko w tym wypadku, jeśli są one spłacane nie z odpisów statutowych na fundusz inwestycyjny, lecz z własnych środków obrotowych spółdzielni.
- f) Darowizny i dotacje państwa oraz innych osób prawnych i cywilnych (nieodpłatne nabycie składników majątkowych).

2. Źródła środków trwałych nie stanowiących elementu funduszu niepodzielnego spółdzielni

A. Źródła pochodzące od członków (bez wkładów siewnych i paszowych):

- a) Udziały członkowskie
- b) Wkłady zwrotne
- c) Wkłady odpłatne (w wysokości nie spłaconej ich szacunkowej wartości).

B. Źródła pochodzące od państwa

- a) Fundusz Ziemi — przekazane środki trwałe produkcji:
 1. w wieczyste użytkowanie (budynki),
 2. odpłatnie (inwentarz żywy, martwy) — w wysokości nie spłaconej wartości.
- b) Kredyty inwestycyjne — do wysokości nie spłaconych sum zużytych na powiększenie środków trwałych produkcji, a nie na ich odtworzenie.

III. Podział źródeł środków trwałych produkcji ze względu na sposób ich powstawania, czyli sposób tworzenia środków

Przy rozpatrywaniu źródeł środków trwałych produkcji w spółdzielniach produkcyjnych z punktu widzenia sposobu ich powstania interesuje nas, w jaki sposób, jakimi drogami gospodarka spółdzielcza zmierza do zapewnienia warunków rzeczowej formy reprodukcji rozszerzonej.

Ten sposób klasyfikacji pozwala nam stwierdzić, a tym samym zrozumieć, że wzrost środków trwałych produkcji w spółdzielniach produkcyjnych następuje albo poprzez ich reprodukcję czy produkcję w spółdzielni, albo poprzez nabycie ich z zewnątrz. Wzrost ten następuje:

- a) w wyniku przejęcia przez spółdzielnie gotowych już do pracy środków produkcji (wkłady, Fundusz Ziemi, darowizny, zakup środków gotowych),
- b) w drodze reprodukcji środków trwałych produkcji we własnym zakresie (inwentarz żywy, drzewka owocowe itp.),
- c) poprzez wytwarzanie środków w spółdzielni np.: budowa budynków, produkcja wozów, uprząży itp. Środki te powstają w wynikułączenia ze sobą pracy pochodzącej w zasadzie od spółdzielni z materiałami pochodzącymi w zasadzie z zewnątrz.

Przy tych rozważaniach nie interesujemy się stroną finansową, lecz stroną rzeczową wzrostu środków.

Należy zaznaczyć, że sposób podany w punkcie b i c oraz zakup gotowych środków (punkt a) służą nie tylko dla wytwarzania środków trwałych produkcji w celu zapewnienia reprodukcji rozszerzonej, ale również reprodukcji prostej. Zatem środki produkcji wytworzone tą drogą nie służą w całej swej wartości reprodukcji rozszerzonej, lecz tylko w tej części wartości, która pozostaje po zapewnieniu warunków reprodukcji prostej.

Jest to niezmiernie ważne stwierdzenie. W praktyce bowiem powstałe w omawiany sposób środki bardzo często w spółdzielniach produkcyjnych uważa się za równoznaczne z powiększeniem wartości środków trwałych produkcji, każdy zaś zakup np. inwentarza żywego (krowy) lub maszyny za równoznaczny ze wzrostem wartości krow lub maszyn. A to nie jest prawdą. Inwestycje w inwentarzu żywym realizuje się poprzez zakup, ale nie każdy zakup, zakup np. krowy, jest inwestycją (wymiana sztuk), a nie każda inwestycja w inwentarzu żywym jest równoznaczna ze wzrostem jego wartości. O tym trzeba wiedzieć.

Sposób pomnażania środków trwałych produkcji (od strony rzeczowej) ma bardzo ważne znaczenie z dwóch względów. Zarówno dla spółdzielni produkcyjnej, jak i dla gospodarki narodowej nie jest obojętne, czy środki produkcji, a szczególnie niektóre z nich, np. inwentarz żywy, materiał wyjściowy dla kultur trwałych, niektóre materiały budowlane itp., wytworzone są w ramach gospodarki spółdzielczej, czy poza nią.

Pod pojęciem inwestycji w spółdzielniach produkcyjnych rozumie się również nakłady ponoszone na odtwarzanie wartości środków, np. kapitalny remont maszyn. Natomiast szeregu nakładów poniesionych na powiększenie środków trwałych, a szczególnie środków wytwarzanych we

własnym zakresie przez spółdzielnie, nie podciąga się pod pojęcie inwestycji*.

Zastrzegamy się, że podany układ w poszczególnych grupach klasyfikacji środków trwałych produkcji w spółdzielniach nie ustala zasad grupowania poszczególnych elementów majątku trwałego w rachunkowości spółdzielczej. Rzecz jasna, że rachunkowość powinna wziąć pod uwagę poruszane momenty. W tym miejscu zagadnieniem tym nie będziemy się zajmowali, jest to sprawa wymagająca oddzielnego przepracowania.

B. O właściwą ocenę wartości środków trwałych produkcji w spółdzielniach produkcyjnych

Dla omówienia tego zagadnienia będziemy brali pod uwagę szacowanie środków trwałych produkcji zarówno w wypadku ich pojawienia się w spółdzielni w formie gotowej, jak i w wypadku powiększenia ich wartości (wzrostu ich wartości) wskutek nakładu pracy i środków materialnych.

Przeanalizujemy zasady szacunku podstawowych środków produkcji — budynków i inwentarza martwego. Szacowanie wartości takich środków trwałych produkcji, jak inwentarz żywy, kultury trwałe, wiążące się z omówieniem zasad ich reprodukcji zarówno prostej, jak i rozszerzonej, wymaga oddzielnego omówienia.

Określenie wartości budynków

Spółdzielnie użytkują gospodarczo budynki, które pochodzą:

1. z wkładów członkowskich oraz darowizn różnych osób,
2. z Funduszu Ziemi — przekazane spółdzielni w użytkowanie,
3. powstałe w wyniku działalności inwestycyjnej spółdzielni.

Zajmiemy się zasadą szacunku wartości budynków pochodzących ze źródeł wymienionych w punkcie 2 i 3 — jako najczęściej spotykanymi.

Budynki pochodzące z Funduszu Ziemi. Budynki przejęte przez spółdzielnie z Funduszu Ziemi można zaliczyć — w praktyce tak jest — do trzech grup jakościowych:

1. takie, które nadają się do użytkowania przez spółdzielnie w takim stanie, w jakim zostały jej przekazane,
2. takie, które dopiero po generalnym remoncie lub przebudowie można oddać do produkcji,
3. takie, które albo nie nadają się do celów gospodarczych spółdzielni, albo nie dają się odbudować.

W jednym i drugim wypadku materiał zawarty w nich może być wykorzystany do budowy.

Budynki te Fundusz Ziemi przekazuje spółdzielniom w wieczyste użytkowanie.

Według zarządzeń Ministerstwa Rolnictwa szacunkowa wartość tych budynków powinna być ustalana na określonych zasadach. Spółdzielnia

* Wymienione zagadnienia znajdują swoje naświetlenie w oddzielnym artykule.

oszacowaną sumą jest obciążona. W wypadku rozwiązania spółdzielni równoważnik tej szacunkowej wartości musi znaleźć zabezpieczenie w majątku spółdzielni. Obowiązujące zasady szacunku są korzystne dla spółdzielni. Wartość szacunkowa bowiem stanowi nieduży procent rzeczywistej wartości przekazanych budynków.

W praktyce poważny procent budynków nie jest szacowany, duży ich procent zaś nie jest nawet formalnie przekazany. Spółdzielnia użytkuje te budynki na słowo, a w książkach swoich — jeśli w ogóle uwidacznia swoje zobowiązanie wobec Funduszu Ziemi — wykazuje je w symbolicznej złotówce.

Stan ten nie byłby może tak groźny dla spółdzielni, gdyby nie to, że wskutek niego nie ma możliwości oceny wartości i zmian wartości środków trwałych produkcji, które spółdzielnia wykorzystuje dla celów produkcyjnych (tym zajmiemy się dalej), oraz gdyby nie brak gospodarza, który by tkwiące w tych budynkach potencjalne rezerwy mógł oddać w służbę produkcji.

Właścicielem przejętych z Funduszu Ziemi budynków pozostaje nadal Fundusz Ziemi — spółdzielnia nimi gospodaruje, przy czym zakres tego gospodarowania, uprawnienia spółdzielni do tych budynków nie są określone. Z tego też wynikają szkody gospodarcze i polityczne. Główne z nich są następujące:

- a) Nie ma pełnoprawnego gospodarza tych budynków, wobec czego nie ma kto po gospodarsku wykorzystywać poważnych rezerw tkwiących w nich, zabezpieczyć ich przed dalszym niszczeniem, zdecydować, że budynki nieużyteczne dla celów gospodarczych spółdzielni i nie nadające się do odbudowy należy rozebrać na materiał, z którego można wybudować inne, przydatne dla spółdzielni oraz w miejscu odpowiadającym racjonalnej organizacji pracy. Słowem — rezerwy są nie wykorzystane produkcyjnie.
- b) Ważną rzeczą dla wewnętrznego gospodarczego i politycznego krzepnięcia spółdzielni jest to, aby chłop swój osobisty interes identyfikował coraz bardziej świadomie z interesem zespołu-kolektywu spółdzielczego; żeby wraz z tym troska chłopów-spółdzielców o mienie zespołowe była taka sama, jak troska o mienie stanowiące ich indywidualną własność i znajdujące się bezpośrednio w ich posiadaniu.

Fakt, że spółdzielnia użytkuje gospodarczo nie swoje, lecz obce środki — budynki — sprawia, iż spółdzielcy często z pewną biernością patrzą na niszczące mienie, na nie wykorzystane rezerwy tkwiące w budynkach. Ten stan to nie tylko sprawa niewykorzystania rezerw, ale to również sprawa wpływania na przekształcanie psychiki chłopą.

Jeżeli spółdzielcy próbują podejść do budynków po gospodarsku (a zjawisko takie jest częste), to z konieczności czynią to nielegalnie, omijają prawną stronę, i to w stosunku do państwa. Zdarzają się wypadki, że na skutek takiej gospodarskiej postawy spółdzielców, a jednocześnie nieprawnego z konieczności postępowania narażeni są oni na różne przykrości. W dziesięciu badanych spółdzielniach dziewięć przejmowało z Funduszu Ziemi budynki, a tylko w jednej budynki były przekazane formalnie wraz z wyceną.

Nawet formalne przekazanie budynków do spółdzielni nie zachęca spółdzielców do wykorzystania po gospodarsku tkwiących w nich rezerw ze względu na ograniczone uprawnienia gospodarowania.

Ministerstwo Rolnictwa i Rady Narodowe powinny poczynić kroki, aby to niedociągnięcie zostało usunięte i spółdzielniom zostały formalnie przekazane wraz z wyceną budynki i inne środki trwałe produkcji. Nowo organizujące się spółdzielnie nie powinny z tego powodu mieć żadnych kłopotów. Pozostaje jednak otwarta sprawa warunków przekazywania budynków spółdzielniom.

Budynki przejęte przez spółdzielnie od Funduszu Ziemi przed ich gospodarczym użytkowaniem w przeważającym procencie muszą być poddane odbudowie, rozbudowie lub przebudowie.

Nakłady poniesione na ten cel powiększają wartość budynków. Wzrost tej wartości musi być uwidoczniiony w dokumentacji (rachunkowości) spółdzielni. Obecnie wykazywana w książkach spółdzielni wartość budynków nie odzwierciedla wartości rzeczywistej budynku, bardzo często jest ona nieprawdziwa. Powstaje ona bowiem z dodania dwóch sum — szacunkowej wartości, według której Fundusz Ziemi przekazuje spółdzielni budynek do użytkowania, oraz wysokości poniesionych na odbudowę nakładów. Wartość szacunkowa budynków przekazywanych przez Fundusz Ziemi zgodnie z obowiązującymi zasadami stanowi nieduży procent ich rzeczywistej wartości.

W wyniku poniesionych nakładów związanych z przygotowaniem budynków do produkcji wartość budynków wzrasta, i to wzrasta o całą sumę nakładów. Wartość nakładów w praktyce nie jest właściwie obliczana — jest zaniżona.

Wskutek tego łączna wartość książkowa odbudowanego budynku jest dużo mniejsza od jego wartości rzeczywistej.

We wszystkich badanych spółdzielniach wartość książkowa budynków nie odpowiada ich rzeczywistej wartości — jest niższa. Na tę niezgodność wskazuje już nawet różnica pomiędzy wartością książkową budynków a sumą, na jaką zostały one ubezpieczone.

Trzeba stwierdzić, że ocena wartości budynków przez PZU jest w wielu wypadkach przypadkowa i zagadkowa, np. wysokość ubezpieczenia obory w Izabelowie (patrz: tablica 5).

W pozostałych podanych i nie podanych wypadkach wysokość ubezpieczenia budynków jest wielokrotnie większa od ich wartości książkowej. Na tej już tylko podstawie można twierdzić, że wartość książkowa tych budynków nie odzwierciedla ich wartości rzeczywistej, jest od niej wielokrotnie mniejsza. Stąd też wyciąganie wniosków w oparciu o dane uwidocznione w książkach spółdzielni musi być dokonywane z uwzględnieniem opisanych niedokładności.

Budynki nowo wybudowane. Wytyczne Ministerstwa Rolnictwa zalecają spółdzielniom realizowanie planów inwestycyjnych w budownictwie przy jak największym wykorzystaniu własnej robocizny i własnych materiałów. Zatem ta nowa wartość, powstała w spółdzielni

na skutek jej działalności inwestycyjnej, jest wynikiem nakładu pracy i materiałów własnych oraz obcych — nabytych przez spółdzielnie.

Za materiały i usługi obce spółdzielnia płaci (środkami pieniężnymi własnymi lub pożyczonymi), zatem ta wielkość nakładów jest znana.

Tabl. 5. Wartość budynków przejmowanych z Funduszu Ziemi w tysiącach złotych

Nazwa spółdzielni	Rodzaj budynku	Szacunkowa wartość budynku w chwili przekazania przez Fundusz Ziemi	Wielkość przewidywanych nakładów na odbudowę wg kosztorysu (spółdzielnia płaci za całość nakładów)	Faktyczny koszt. (Suma, którą spółdzielnia zapłaciła)	Wartość budynku zapisana w książkach spółdzielni	Suma ubezpieczenia budynku PZU
Gwoździany	Wszystkie budynki	Nie przekazano formalnie ani ilościowo, ani wartościowo	—	—	787.—	1322,8
Izabelów	Obora	— “ —	134,4	102,8	179,9	46,6
Nowa Wieś	Obora	2,0	1,95	1,95	1,95	9,2
Skórzewo	Obora	0,5	—	—	0,5	34,1
	Spichrz	0,96	—	—	0,96	74,1
	Szklarnie	3,86	—	—	nie figuruje w składnikach majątkowych	72,1

Nakłady własnych środków materialnych oraz nakłady pracy własnej spółdzielni z wielu względów nie zawsze da się wykazać ilościowo, a tym bardziej wartościowo. Szczególnie trudno jest w spółdzielni uchwycić wysokość nakładów pośrednich oraz rzeczywistą (społeczną) wartość pracy zarówno bezpośredniej wyrażonej w dniówkach obrachunkowych, jak i pracy pośredniej zużytej przy powiększaniu wartości środków trwałych produkcji. W tym zakresie brak jest opracowanych jednolitych zasad — gwarantujących właściwą ocenę wartości akumulowanych własnych nakładów spółdzielni. Stąd też i praktyka spółdzielcza w tym zakresie jest różnorodna. W żadnej badanej spółdzielni książkowa wartość nie odzwierciedla rzeczywistej wartości nowowybudowanych budynków. Rejestrowana wartość nowych budynków jest zawsze niższa od ich wartości rzeczywistej.

Najczęściej wartość nowowybudowanego budynku oblicza się w ten sposób, że do wszystkich pieniężnych nakładów poniesionych na budowę

dolicza się wartość akumulacji własnej bezpośredniej pracy spółdzielni, suma tych dwóch pozycji ma stanowić wartość nowego budynku — co nie jest słuszne.

Wartość zakumulowanej pracy uzyskuje się z pomnożenia ilości pracy bezpośredniej, zużytej przy inwestycjach, wyrażonej w dniówkach obrachunkowych, przez wartość dniówki obrachunkowej w danym roku w spółdzielni wyrażonej w złotych (przy przeliczaniu produktów na pieniądze bierze się za podstawę ceny obowiązkowych dostaw). Tak została obliczona wartość w spółdzielniach: Nowa Wieś, Izabelów, Skórzewo, z tym że nie wszystkie dniówki zużyte przy budowie zostały policzone.

Przy takim obliczeniu wartości zakumulowanej pracy spółdzielców w budownictwie popełnia się cały szereg niedokładności.

Nie pozwala to ani na wyrażenie rozmiaru wysiłku spółdzielców, ani na ustalanie rzeczywistej wartości budynków w spółdzielni, wzrostu i ubytku tej wartości- itp. Nie ma również podstawy do obliczania wysokości stawki ubezpieczeniowej. Przyjrzyjmy się rozbieżnościom, jakie istnieją w spółdzielniach, a stanie się dla nas rzeczą jasną, że konieczne jest znalezienie słusznego rozwiązania. (Tabl. 6).

Tabl. 6. Wartość budynków nowych wybudowanych przez spółdzielnie w tys. zł

Nazwa spółdzielni	Rodzaj budynku	Wielkość przewidywanych nakładów na budowę. (Założenie — spółdzielnia płaci całość nakładów)	Faktyczny koszt — suma, którą spółdzielnia zapłaciła	Wartość budynku zapisana w księgach spółdzielni	Suma ubezpieczenia budynku przez PZU
1	2	3	4	5	6
Izabelów	Hale słoneczne	143,8	100,6	126,1	157,2
	Chlewnia na 100 szt.	96,8	32,1	93,9	36,1
Nowa Wieś	Chlewnia na 100 szt.	96,8	64,1	72,6	47,2
	Obora	152,1	106,2	120,3	69,3
Skórzewo	Obora	306,0	151,5	wartość nie uwidoczni- na jeszcze w książkach spółdzielni	108,0

Uwaga — „Wartość akumulacji pracy“ spółdzielni stanowi różnica między liczbami rubryki 3 i 4.

Dane zawarte w tablicy 6 ilustrują poruszone przez nas zagadnienie. We wszystkich wypadkach wartość budynków nowych uwidocznioma

w książkach spółdzielni jest mniejsza od obiektywnej (społecznej) wartości, którą reprezentuje wartość kosztorysowa budynków. We wszystkich wypadkach (oprócz hal słonecznych w Izabelowie) PZU ubezpiecza budynki nie tylko poniżej wartości rzeczywistej, ale również poniżej faktycznych kosztów (sumy, którą spółdzielnia zapłaciła) — stąd wyłania się wątpliwość albo co do zasad szacowania budynków przez PZU, albo — sumienności, z jaką pracownicy PZU dokonują szacunku.

Warto zwrócić uwagę na to, jak poruszane zagadnienia przejawiają się na przykładzie takiej samej chlewni na 100 sztuk, budowanej w Izabelowie i w Nowej Wsi.

Niedokładności przy takim obliczaniu jest wiele, a oto główne z nich:

1. Nakłady pracy ludzkiej bezpośredniej nie wyczerpują wszystkich nakładów.
2. Przy budowie zużyto materiały miejscowe, użytkowano wozy i inne środki, które w całości lub w części zużyły się w trakcie budowy, a zatem przeszły na wartość budynków.
3. „Wartość“ dniówki obrachunkowej wyrażona w złotych nie odzwierciedla jej rzeczywistej „wartości“. Przeliczenie produktów na gotówkę odbywa się po cenach obowiązkowych dostaw, a wydaje się, że powinno być obliczone według cen wypośredkowanych między ceną obowiązkowych dostaw a ceną wolnorynkową.

Nawet gdyby było inaczej, to obliczona w ten sposób wartość zaliczonych przy inwestycjach dniówek nie odzwierciedla rzeczywistej wartości zakumulowanej pracy spółdzielców.

Zaznaczamy ponadto, że wartość dniówki obrachunkowej w każdej spółdzielni jest inna.

Zatem wartość budynku obliczona w sposób podany nie wyraża ani jego rzeczywistej (społecznej) wartości, ani wysiłku spółdzielców.

Założmy, że spółdzielnia (a tak się zdarza) wniosła budynek przy minimalnych wydatkach pieniężnych, to znaczy przede wszystkim z materiałów miejscowych i za pomocą pracy własnej. Według podanego wyżej sposobu obliczania wartości wartość budynków byłaby wyrażona tylko wartością bezpośredniej pracy członków wyrażonej w dniówkach obrachunkowych. Jest to niesłuszne.

Zagadnienie niewłaściwego ustalania wartości budynków występuje nie tylko w podanych na wstępie spółdzielniach. Również w spółdzielni Lulin, którą analizują K. Dąbrowski i J. Czystkowska, jest podobnie. Analizując strukturę środków podstawowych w tej spółdzielni autorzy artykułu informują czytelników, że wartość budynków w wymienionej spółdzielni na koniec 1950 roku wynosi 22 724,73 zł, a w roku 1951 wynosi 30 042,36 zł (patrz: tabl. 3). W tym samym artykule na str. 37 autorzy podają, że spółdzielnia posiada pod koniec 1951 roku 65 sztuk bydła, 56 sztuk trzody, 69 sztuk owiec i 248 kur.

Z powyższego wynika, że spółdzielnia posiada dla nich pomieszczenie. Oprócz pomieszczeń dla inwentarza żywego spółdzielnia ma stodoły, szopy itp., o czym dowiadujemy się z tablicy zamieszczonej na str. 56 wymienionego artykułu.

Czy jest możliwe, aby wartość tej ilości budynków wyrażała się pod koniec roku 1951 cyfrą 30 tys. zł i stanowiła tylko 10% wartości ogółu środków trwałych produkcji? — Nie — to nie jest możliwe. Przedstawione cyfry pokazują nam — należy przypuszczać — wartość ksiązkową budynków. Ich wartość rzeczywista na pewno jest inna — wielokrotnie większa. Stąd liczb tych nie należałoby brać jako podstawy do obliczania różnych wskaźników, w tym struktury środków trwałych produkcji.

Omówiona w skrócie sytuacja na odcinku obliczania wartości środków trwałych nie jest właściwa z wielu względów zarówno praktycznych, jak i teoretycznych. Taka praktyka nie pozwala na obliczanie rzeczywistej wartości posiadanych przez spółdzielnię budynków ani na ocenę w wyniku jej gospodarczego rozwoju — wzrostu lub ubytku tej wartości. Między innymi wpływa ona na brak orientacji co do wartości całego majątku spółdzielni i wzajemnej proporcji między poszczególnymi jego składnikami. W oparciu o tak niedokładną dokumentację (rejestrację wartości) w publikacjach wyciągane są bardzo często niesłuszne wnioski gospodarcze, a nawet próby uogólnień. Nawet ci sami autorzy w tej samej sprawie wyrażają czasami różne zdania. Np. J. Czerskowska w swojej książce pod tytułem „Rachunkowość w spółdzielniach produkcyjnych” wskazuje słusznie, że „wartość akumulacji ustalamy w ten sposób, że od wartości szacunkowej nowowzniesionych budynków lub wytworzonego środka podstawowego odejmujemy sumę dokonanych nakładów obcych... W wypadku gdy inwestycji dokonano wyłącznie z własnych środków i własną pracą — akumulację stanowi wartość szacunkowa wytworzonego środka”^{*}.

Z tą zasadą zgadzamy się. Ale ta sama autorka przedstawiając wartość budynków w spółdzielni Lulin o zasadzie tej zapomina. A spółdzielców interesuje i powinna coraz bardziej interesować dynamika i kierunek rozwoju gospodarki spółdzielczej oraz udział poszczególnych źródeł — w tym przede wszystkim źródeł własnych spółdzielni — w zwiększaniu środków trwałych produkcji.

Poprawną odpowiedź na te i podobne pytania otrzymają oni między innymi wówczas, jeśli prawidłowo będzie ustalana wartość środków trwałych produkcji w spółdzielniach.

Na tle dotychczasowych rozważań wysuwa się szereg wniosków posiadających poważne znaczenie dla praktyki. Wnioski te omawiamy niżej. Naszym zdaniem należy:

I. Dokonać formalnego przekazania spółdzielniom budynków użytkowanych przez nie gospodarczo

Budynki gospodarcze i administracyjne, znajdujące się w użytkowaniu spółdzielni produkcyjnych, należące do Funduszu Ziemi, powinny być formalnie wraz z wyceną przekazane spółdzielni. Przekazanie powinno być dokonane na warunkach odpłatności, a nie jak dotychczas w wieczyste bezpłatne użytkowanie.

^{*}J. Czerskowska, „Rachunkowość w spółdzielniach produkcyjnych”, str. 13.

Przy przekazywaniu ich spółdzielniom — budynki należy oszacować według ich rzeczywistej (społecznej) wartości. Za przyjęte budynki spółdzielnia nie powinna płacić pełnej ich rzeczywistej wartości, lecz tylko pewien procent tej wartości, którego wysokość należy uzależnić od stopnia przydatności przekazywanego budynku dla celów gospodarki zespołowej.

W budynkach zdatnych jedynie do rozbiórki należałoby szacować wartość zawartego w nich przydatnego do budowy materiału. Spółdzielnie płaciłyby za budynki nie więcej niż 20% wyszacowanej rzeczywistej wartości materiałów.

Spłata należności za przekazane budynki winna następować w ciągu 30 lat z 6-letnią karencją. Należność nie powinna podlegać oprocentowaniu.

W ksiązkach spółdzielni należy rejestrować rzeczywistą wartość przejętego budynku.

Wartość budynku będzie obciążona zobowiązaniem wobec Funduszu Ziemi. Różnica między wartością rzeczywistą i zobowiązaniem wobec Funduszu Ziemi stanowić będzie uwidocznioną (ujawnioną) liczbowo pomoc państwa dla spółdzielni w formie darowizny.

We wniosku powyższym specjalnie ważnym zagadnieniem jest odpłatność przekazywanych spółdzielni budynków przez Fundusz Ziemi.

Upřednio wskazywano, że przejęcie przez spółdzielnie budynków na własność stwarza obiektywne przesłanki właściwego gospodarowania rezerwami tkwiącymi w nich potencjalnie, a tym samym wpływa na ściślejsze powiązanie spółdzielców z majątkiem spółdzielni — w tym wypadku z budownictwem zespołowym. Zagadnienie tego powiązania, tej dbałości o swój kolektywny majątek, walki o jego wzrost ilościowy, o jego pielęgnację, dumy z posiadania określonego dorobku, który powstaje w wyniku pracy w nowych warunkach, wyniku zespołowego wysiłku — jest ważne i bezsporne. Jednak fakt, że część budynków stanowi własność państwa, a nie spółdzielni, nie wpływa w dostateczny sposób na mobilizację spółdzielców do wzmożonego wysiłku już chociażby w zakresie konserwacji, odbudowy, przebudowy i rozbudowy budynków, które w pojęciu spółdzielców nie są ich własnością.

Badane spółdzielnie w woj. łódzkim — Izabelów i Wojsławice — to dwie sąsiadki pracujące na takim samym areale ziemi, ca 120 ha. Spółdzielnia Izabelów wybudowała wiele podstawowych budynków, wkładając w tę budowę dużo pracy, wysiłku, a przede wszystkim entuzjazmu. Spółdzielcy z Izabelowa z dumą mówią o swoich budynkach, „o żywych pomnikach swojej pracy po nowemu“ — jak sami to określają. Praca wokół wytwarzania nowych wartości wpływa na kształtowanie wśród spółdzielców Izabelowa nowej świadomości, której najprostszym wyrazem jest 248 dniówek obrachunkowych przeciętnie na jednego pracującego w 1951 roku.

Spółdzielnia Wojsławice użytkuje budynki Funduszu Ziemi, które nie są jej formalnie przekazane ani ilościowo, ani wartościowo. Budynki te są jeszcze względnie dobre — ale zaczynają się psuć.

Entuzjazmu „izabelowskiego“ dotychczas tu nie ma, brak spółdzielcom przekonania, że wkładając wysiłek w pielęgnację tych budynków, ich

przebudowę, rozbudowę i odbudowę będą mieli w przyszłości „żywy pomnik ich pracy po nowemu” — nie traktują oni tych budynków jako ich zespołowej własności. Świadomość spółdzielców w Wojsławicach nie przeradza się tak szybko jak w Izabelowie. Świadczą o tym wyniki pracy tej spółdzielni w porównaniu ze spółdzielnią Izabelów. Wartość środków trwałych produkcji w Izabelowie w ciągu 1951—1952 roku wzrosła o 711,5 tys. zł, w tym o 148,2 zł ze źródeł własnych spółdzielni, a odpowiednie liczby w Wojsławicach wynoszą: wzrost o 111,4 tys. zł, ze źródeł własnych 15,41 tys. zł. Podane cyfry mają swoją wymowę.

Przekazanie na własność spółdzielni budynków będzie jednym z ważnych momentów wzmacniających jej wartość wewnętrzną. Przekazane budynki w pierwszym okresie stanowią poważny procent środków trwałych produkcji w spółdzielni.

W wyniku rozwoju spółdzielni udział ich w wartości wszystkich budynków, a tym bardziej środków trwałych produkcji, będzie spadał do roli drugorzędnej, mimo że ważnego czynnika. Dlatego wydaje się, że zachowanie przez państwo prawa własności do środków produkcji, które nie będą czynnikiem decydującym w rozwoju spółdzielni — nie ma uzasadnienia ani gospodarczego, ani politycznego.

Przy okazji warto poruszyć sprawę pomocy państwa dla tych spółdzielni, które budownictwo rozpoczynają na pustym polu (od podstaw) i w specjalnych, trudnych warunkach. Tym spółdzielniom powinny być udzielane dotacje w jakimś określonym procencie od kosztów budowy.

Taka forma pomocy państwa (w określonych warunkach), wydaje nam się, może mieć dodatni wpływ na spółdzielców. Zachęci i zmobilizuje ona do wzmożonego wysiłku w zakresie budowy. Obecnie tego rodzaju pomoc nie jest przewidziana. Chodzi o to, aby formy pomocy państwa dla poszczególnych spółdzielni były uzależnione od warunków ekonomicznych, w których się spółdzielnia znajduje. Spółdzielniom otrzymującym budynki po resztówce państwo nie tylko przekazuje (w myśl wniosku) darmo znaczną część wartości budynków, ale przede wszystkim ułatwia im start do pracy po nowemu.

Spółdzielnie, które muszą budować od podstaw, wymagają również pomocy od państwa.

Jeśli już mowa o inwestycjach budowlanych, to trzeba również zwrócić uwagę na fakt, że na skutek różnych warunków, w jakich znajdują się różne spółdzielnie, istnieje poważna różnica w koszcie budowy — dochodząca do 30—40 %.

Tak np. materiały budowlane pochodzenia przemysłowego w spółdzielniach w woj. lubelskim kosztują około 30—60 % drożej niż w woj. poznańskim (transport ze stacji odległy, drogi złe). Obowiązujące zasady udzielania kredytów inwestycyjnych na budownictwo spółdzielcze nie uwzględniają wymienionych różnic.

Sprawa ta wiąże się z bardzo ważnym, szerszym zagadnieniem, mianowicie z tym, aby formy i rozmiar pomocy państwa dla spółdzielni były uzależnione od całokształtu warunków rozwoju spółdzielni produkcyjnych danego rejonu,

II. Przyjąć jednolitą zasadę szacunku wartości budynków

(opierając się na zasadach stosowanych w kołchozach ZSRR)

Uznać, że wartością b u d y n k u n o w e g o będzie suma kosztów, które byłyby poniesione, gdyby wszystkie nakłady były z zewnątrz, a spółdzielnia płaciłaby za nie gotówką.

Różnica między sumą kosztorysową a faktycznymi nakładami pieniężnymi na budynek stanowi wartość akumulacji własnych środków spółdzielni zużytych przy budowie.

Z tego wniosku wynika wskazówka dla aparatu budownictwa. Dokumentację typową i nietypową dla budownictwa spółdzielczego należy opracowywać tak, by wartość (rzeczywistą) można było uchwycić — sam zaś aparat budowlany Ministerstwa Rolnictwa oraz Rad Narodowych powinien być zobowiązany do dopilnowania i pomocy spółdzielniom w ustalaniu wartości rzeczywistej każdego budynku nowego i odbudowywanego.

Przy odbudowie lub przebudowie mogą zachodzić dwa wypadki, które rozpatrzmy.

1. Budynki pochodzą od członków lub z Funduszu Ziemi. Spółdzielnia przed ich gospodarczym użytkowaniem dokonuje nakładów inwestycyjnych. Wartość odbudowanego budynku oblicza się przez dodanie do rzeczywistej wartości budynku w chwili jego przejęcia wartości wszystkich nakładów poniesionych na odbudowę. Wysokość nakładów przy odbudowie należy obliczać jak przy budowie nowych budynków.

2. Spółdzielnia dokonuje kapitalnego remontu lub przebudowuje budynki użytkowany przez siebie gospodarczo. Nakłady poniesione w związku z tym mogą składać się z dwóch części. Z części, która została poniesiona na odtworzenie zużytej w procesie pracy w spółdzielni wartości, oraz części odtwarzającej wartość zużytą przez poprzednich użytkowników. Wartość wyremontowanego (przebudowanego) budynku powstaje z dodania do dotychczasowej wartości budynku całej części poniesionych nakładów.

Podane wyżej wnioski w zakresie obliczania wartości budynków w spółdzielniach w wypadku ich wprowadzenia w życie stanowić powinny podstawę do ustalania wysokości ubezpieczenia przez PZU. Obecne zasady i praktyka szacunku budynków przez PZU powinny być przejrzane i poprawione — nie są one najlepsze.

Praktycznie znaczenie powyższych rozważań wydaje się być szczególnie ważne dla spółdzielni powstałych w oparciu o resztówki — to znaczy szczególnie dla obecnego okresu budownictwa spółdzielczego, chociaż nie bez znaczenia będzie również dla spółdzielni w ich dalszym rozwoju gospodarczym.

Uporządkowanie tych zagadnień pozwoli wnieść większą jasność do gospodarki spółdzielczej, pozwoli również na ściślejsze związanie spółdzielców z ich majątkiem zespołowym, pozwoli wreszcie właściwie ocenić poważny wysiłek zespołowy spółdzielców. Są to sprawy ważne i godne rozważania.

Inwentarz martwy

Inwentarz martwy spółdzielni produkcyjnych pochodzi z kilku źródeł: z wkładów członkowskich, z Funduszu Ziemi, z zakupu, z własnej produkcji.

Wartość maszyn pochodzących z zakupu jest zapisana w książkach spółdzielni jako równa kosztom zakupu plus ewentualny koszt transportu.

Nie jest natomiast uregulowany sposób, w jaki odbywa się szacunek maszyn pochodzących z wkładów członkowskich, z Funduszu Ziemi i własnej produkcji.

Spółdzielnie w pierwszych latach zespołowej gospodarki w poważnym stopniu posługują się maszynami pochodzącymi z wkładów członkowskich oraz z Funduszu Ziemi.

Maszyny te stanowią poważny składnik majątku produkcyjnego spółdzielni zarówno pod względem ilościowym, jak i wartościowym. Inwentarz martwy z tych źródeł przejmowany jest odpłatnie lub zwrotnie, a zatem obciąża spółdzielnię.

Interesuje nas więc, czy przejmowane dobra (maszyny) są przydatne spółdzielni, a jeśli tak — to jak są szacowane.

Statuty spółdzielni mówią, że członek przekazuje spółdzielni zbyteczny mu, a przydatny gospodarce zespołowej inwentarz martwy.

W praktyce jednak członkowie przekazują spółdzielniom cały zbyteczny im, ale nie zawsze przydatny spółdzielni inwentarz martwy, przy czym szacunek opiera się na ich przydatności dla gospodarki indywidualnej.

Fundusz Ziemi przekazuje spółdzielniom inwentarz martwy odpłatnie.

W wielu wypadkach inwentarz ten w takim stanie, w jakim jest przekazany, nie nadaje się do użytkowania w spółdzielni. Znaczny procent — to maszyny przestarzałe lub wymagające poważnego remontu, a nawet nadające się jedynie na złom.

Wskutek tego poważna część przejętych maszyn, a nadających się do gospodarki zespołowej, jeszcze przed ich użyciem lub po bardzo krótkim okresie czasu wymaga większego lub mniejszego remontu.

I tu nasuwa się pytanie. Czy remont taki powiększa wartość maszyny, a jeśli tak, to którą wartość i o jaką wysokość. Należałoby przyjąć następujące zasady:

1. Koszt remontu maszyn przejętych od członków lub z Funduszu Ziemi przed ich użytkowaniem w spółdzielni powiększa wartość maszyny niezależnie od tego, czy maszyna jest remontowana w warsztatach obcych, czy własnych, jest to bowiem przystosowanie maszyny do produkcji.
2. Przy obliczaniu wysokości nakładów na remont wykonywany we własnym zakresie wysokość akumulacji pracy należałoby przyjąć za równoważną kosztom, które by spółdzielnia musiała ponieść, oddając maszyny do remontu do innych warsztatów.
3. Wartość takiej wyremontowanej maszyny (patrz punkt 1) powinno się określać przez procentową różnicę, jaka występuje pomiędzy jej jakością i jakością takiej samej maszyny nowej.
4. Jeśli spółdzielnia we własnym zakresie wytworzy środek trwały produkcji, np. wozy, uprzęż itp., wówczas wartość wyprodukowa-

nych w ten sposób środków produkcji powinna być zapisana według cen takich samych środków nowych.

5. Remonty maszyn, które były używane produkcyjnie niezależnie od źródła, z jakiego pochodziły, oraz niezależnie od ich rozmiarów, nie powiększają wartości maszyn, lecz przywracają ich wartość, mimo że nakłady na ten cel pokrywane są obecnie z finansowych środków inwestycyjnych.

Doświadczenie wskazuje, że w różnych spółdzielniach różnie się te sprawy reguluje, lecz w żadnym wypadku — właściwie.

Przeszkadza to zarówno w ocenie wartości środków trwałych spółdzielni, jak również w ocenie wkładu pracy spółdzielni w powiększanie funduszy niepodzielnych — materialnej podstawy pracy po nowemu.

Omówione zagadnienie wskazuje na ważne źródło powiększenia środków trwałych produkcji poprzez akumulację (akumulacja pracy przy wzroście wartości innych środków trwałych produkcji).

*

Rozwijające się spółdzielnie produkcyjne napotykają na swej drodze trudności i popełniają błędy.

Trzeba im pomóc przezwyciężyć je, aby tym skuteczniej mogły rozwijać swoją produkcję na bazie socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej.

Aby można było prawidłowo pomagać spółdzielniom w pokonywaniu trudności i w przezwyciężaniu błędów oraz zapewnić prawidłowy rozwój gospodarki spółdzielczej, trzeba pomóc spółdzielniom widzieć prawidłowo wyniki ich pracy.

Cel ten zostanie osiągnięty, jeśli zostaną wprowadzone nie tylko jednolite zasady klasyfikacji źródeł środków trwałych produkcji oraz oceny ich wartości, ale również zostanie uporządkowana dokumentacja (księgowość) spółdzielcza zgodnie z przyjętymi zasadami.